

UE walczy z polskim transportem drogowym

5 grudnia 2018

Władze Unii Europejskiej nie zaprzestają walki z polskim transportem drogowym, który prężnie działa od kilku lat. Przedwczoraj zakończyły się negocjacje w sprawie wprowadzenia nowych regulacji.

Minister infrastruktury RP, Andrzej Adamczyk powiedział, że negocjacje nie wypadły dla nas dobrze, a podobnego zdania jest kilka innych państw. Oto cała lista ustaleń, które według polskiego rządu nie mogą zostać przyjęte:

- gdy kierowca będzie jechał z kraju, w którym mieści się siedziba jego firmy, do innego państwa, to będzie wyłączony z przepisów o delegowaniu;
- w czasie przewozu do kraju docelowego, kierowca będzie mógł wykonać jeden dodatkowy załadunek lub rozładunek i wtedy również przepisy o delegowaniu pracowników nie będą miały zastosowania;
- w drodze powrotnej do firmy będzie mógł być wykonany dodatkowo jeden załadunek lub rozładunek;
- dla zapewnienia „zdrowej konkurencji” przerwa pomiędzy jednym kabotażem a kolejnym ma trwać 5 dni (dotyczy to tego samego kraju i tego samego pojazdu);
- kierowcy ciężarówek mają prawo do płatnego zakwaterowania i nie muszą pozostawać na parkingach lub w kabinie w czasie postoju;
- najpóźniej po miesiącu podróży kierowca ma prawo do wolnego weekendu;
- przepisy miałyby obowiązywać w 2024 roku. W tym celu

konieczne będzie wyposażenie wszystkich samochodów ciężarowych w „inteligentne tachografy”, wyposażone w lokalizatory i rejestrujące miejsca załadunku i rozładunku ciężarówek.

Strona polska sprzeciwiała się podziałowi przewozów na delegowane i nidelegowane. Nowe przepisy nie sprzyjają kabotażowi, czyli transportowi towarów w obrębie jednego państwa przez pojazdy zarejestrowane w innym państwie. Nie tylko Polska była przeciwna nowym przepisom, ale także kraje takie jak: Litwa, Łotwa, Bułgaria, Węgry, Chorwacja.

Natomiast za ich wprowadzeniem była Francja, Niemcy i Belgia. Nie jest to pierwsza próba zaostrzenia przepisów o transporcie drogowym, ponieważ pierwsza miała miejsce dwa lata temu. Ustalenia, o których mowa miały miejsce w Radzie Unii Europejskiej, a teraz trafiają do Parlamentu Europejskiego, gdzie odbędą się negocjacje na ich temat.

Źródło: PolishExpress.co.uk